

Dojrzałość do kapłaństwa, „W drodze” 11(351), 2002.

I

Od początków swego istnienia Kościół święty pozostaje dla wielu osób, instytucji, państw znakiem sprzeciwu. Różne też były na przestrzeni wieków formy jego (Kościoła) prześladowania. Historia dobrze je zna; od najbardziej skrytych, próbujących od wewnątrz rozbić jego jedność, aż po jawne, pełne krwi męczenników, oddających życie za wiarę w Kościół święty. Do końca nie wiemy, który sposób przynosi więcej cierpienia. Nie miejsce i czas, aby o tym rozważać. Wiemy jednak dobrze, że przedmiotem, a nawet podmiotem tych ataków były prawdy dotyczące wiary i moralności, dokumenty Kościoła, sprawy materialne, osoby konsekrowane, jak i kapłani. Charakterystyczne jest i to, że słowa Chrystusa, być może na pierwszy rzut oka szokujące i niemożliwe, stają się realnością. (por. Mt 7, 15; 10, 16; Łk 10, 3). Potwierdza to także nauka św. Pawła (Dz 20, 29-30). Niezależnie od konsekwencji i strat wywołanych tą szatańską polityką Kościół święty będzie żył na wieki (por. Mt 16, 18).

Nasza recenzja obejmuje cztery krótkie artykuły: profesora Michała Wojciechowskiego, świeckiego teologa: *Jaki wiek święceń?* (s. 52-75), ks. prof. teologii fundamentalnej Tomasza Węclawskiego: *Kościół powołuje prezbiterów* (s. 58-61), ks. dr teologii duchowości Damiana Bryła: *Nie wystarczy zmiana struktur* (s. 62-64), oraz dr medycyny Elżbiety Sujak: *Kapłaństwo a dojrzałość ludzka* (s. 65-68). Autorzy podejmują rozważania wokół tematu zaproponowanego w tytule przez prof. Węclawskiego *Jaki wiek święceń?* Chodzi oczywiście o święcenia kapłańskie w Kościele rzymsko-katolickim. Pragniemy odnieść się do tych wypowiedzi, nie analizując po-

szczególnych artykułów, a raczej kluczowe terminy i zagadnienia związane z kapłaństwem Chrystusowym. Proponowany bowiem model kapłana (s. 52), jest utopią. Uniwersalne cechy kapłaństwa (s. 52) jako człowiek i Bóg miał tylko i wyłącznie Chrystus, i to właśnie On (Chrystus) pozostaje niedoścignionym wzorem najwyższego Kapłana – Arcykapłana.

II

Kościół

Kościół jest jeden i jedyny (por. KK 8, 23). Kościół nie jest instytucją ani wojskiem (s. 66)! Daleki jest również od hierarchii kościelnej. Nie należy utożsamiać Kościoła z jakimkolwiek człowiekiem (s. 59). Wreszcie błędne jest twierdzenie, iż jest on podzielony (s. 53). Kościół święty jest Ciałem mistycznym Chrystusa (por. KK 7, 8), Oblubienicą Chrystusa (por. KK 6), widzialnym organizmem, którym rządzi Chrystus przez papieża i biskupów, ponieważ jest to Kościół Chrystusa (por. Mt 16, 18). Kościołowi został powierzony depozyt wiary (por. KDK 33), a nie religii. Dlatego też w Kościele pogłębia się wiara, nie zaś religijność (s. 67).

Powołanie

Choć władza kluczy została przez samego Chrystusa powierzona Kościołowi (por. Mt 16, 19), a powołanie kapłańskie może się dokonywać tylko w Kościele, to jednak Kościół nie ma władzy powoływania do kapłaństwa (s. 58). Mistrz zastrzegł sobie wyłączne prawo wyboru (por. Łk 6, 13; J 6,70; 15, 16 i 19; Dz 9, 15; 15, 7; 22, 14; Ga 1, 15), niezależnie od tego, czy czas, miejsce, okoliczności, zdolności kandydata do święceń (s. 64) komuś odpowiadają czy też nie (s. 55, 56, 65, 66, 68). Wybór od wieków bowiem (por. Rz 11, 2) był dokonany po myśli Chrystusa, a nie człowieka (por. 1 Kor 1, 27). To wstyd i brak odwagi wnioskować inaczej (por. Rz 8, 33). Kościół powołanie bada i mocą swej autorytetu potwierdza. Nie może być inaczej, gdyż powołanie w swej istocie pozostaje tajemnicą. I choć jest rzeczywistością dynamiczną, jest nieporozumieniem przyrównanie go do zawodu (s. 66). Nosi bowiem na sobie znamiona świętości (por. KDK 38, DZ 15).

Formacja¹ i wiek święceń

Chrystus najwyższy Kapłan, który przygotowywał się do pierwszego publicznego wystąpienia (przyp. D. M. K: jeśli za takowe nie uznać już spotkania z uczonymi

¹ Znacząca w tej materii pozostaje praca magisterska Jerzego W. Sztyka OFM pt. *Kształtowanie postawy ewangelicznej dwunastu apostołów przez Jezusa Chrystusa na podstawie ewangelii synoptycznych*, napisana i obroniona pod kierunkiem prof. Andrzeja S. Jasińskiego OFM na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie w 1995 r. Oparta na przebogatej literaturze polskiej i zagranicznej, jest odpowiedzią na pytania z różnych dziedzin wiedzy dotyczącej formacji kapłańskiej.

w świątyni jerozolimskiej – por. Łk 2, 41-47) przez 30 lat, mszę św. ustanowił i odprawił przy końcu nauczania, a ofiarę życia poniósł mając lat 33 (s. 68).

Proponowany „model” formacji kapłańskiej zakłada po ukończeniu studiów teologiczno-filozoficznych (przyp. D. M. K: studia trwają 6 lat, plus rok nowicjatu, jeśli chodzi o zakonników) dziesięcioletni okres przejściowy, polegający na pracy nauczycielskiej, posłudze słowa, lektoracie w pełnym tego słowa znaczeniu (s. 54). Następne 10 lat to diakonat w służbie społeczeństwu, aby u końca 50. roku życia kandydat do „zawodu” księdza mógł oficjalnie uzyskać prawo do jego wykonywania, i to na pełnym „etacie” (s. 54). Zatem czas trwania formacji do kapłaństwa miałby wynosić 30 lat! Rozpatrywana propozycja podyktowana jest długoterminowością w zdobywaniu doświadczenia (s. 55) i godności (s. 65) i w dochodzeniu do dojrzałości, która jest przecież wieloetapowa (s. 67). Tymczasem Chrystus Arcykapłan, pierwszy i podstawowy formator w szkole kapłańskiej (seminarium duchowne), przygotowuje pierwszych kandydatów do święceń zaledwie trzy lata! Przy czym różnica wieku poszczególnych prezbiterów – starszych (s. 56) jest znacząca. Istota skuteczności działania, tak bardzo oczekiwanej i pożądanej (s. 55) tkwi zatem nie tylko w formacji ludzkiej, ale przede wszystkim boskiej (por. Mt 7, 29; Mk 1, 22). Kościół zatem nie musi przed tematem wieku kandydatów do święceń uciekać (s. 63) ani go podejmować. Nie musi także brać pod uwagę pojawiającego się od wielu już lat pytania o możliwość wyświęcenia na prezbiterów dojrzałych i sprawdzonych chrześcijan żyjących w małżeństwie (s. 61). Kościół święty ma bowiem w sobie Ducha i nieustannie napędza formowanych (por. J 20, 22). Ci z kolei rozpoczynają misję, gdy, napędzeni Duchem, zostają posłani (por. J 20, 21). Osiągnięcie idealnego modelu prezbitera (s. 56) nie zależy zatem od długości trwania formacji, od jej intensywności ani bynajmniej od doświadczenia (por. J 20, 24-29; Mt 26, 47-50). Prawda ta jest powszechnie znana i podana do publicznej wiadomości, zanim formowanie zostanie zakończone (por. J 13, 38; Mt 26, 21, 31).

III

Przedstawione przez autorów refleksje wokół kwestii wieku i formacji kandydatów do święceń kapłańskich są z pewnością *s w o i s t e g o r o d z a j u w e z w a n i e m*. Na uwagę zasługuje pewna konkretna wiedza (s. 58, 60) dotycząca podejmowanych zagadnień, a udokumentowana nauką Kościoła. Niepokój budzi jednak język daleki od metafizycznego, w którym nie brak niepewności „*być może*” (s. 68) i niejednoznaczności „*wydaje się*” (s. 64 i 56) „*odnosi się wrażenie*” (s. 54), „*kręci się*” (s. 54), a nawet halucynacji „*jawi się*” (s. 66). Pośród arcyciekawych pomysłów zaproponowanych i podjętych w głosie dyskusji przez bądź co bądź świątłych teologów i naukowców zabrakło jednak chociażby tylko niewielkiej wzmianki odnoszącej się do relacji BÓG – CZŁOWIEK – ŁASKA! Zbyt wiele natomiast wniosków i postulatów dotyczących kapłaństwa pojmowanego jedynie horyzontalnie, sprowadziło Je do relacji CZŁOWIEK – CZŁOWIEK – ZAWÓD. A przecież prezbiterzy w specjalny sposób są uczestnikami kapłaństwa Chrystusowego (por. DK 5, 10). Kapłaństwo jest przede wszystkim *s a k r a m e n t e m*. Niewyobrażalnym bałwochwal-

stwem pozostaje uzurpowanie sobie władzy ograniczania Chrystusowego kapłaństwa w latach (por. DK 10). Chrystus bowiem mocą swego Ducha wykonuje stale swój urząd kapłański (por. DK 5, 7, 12).

Pomijając zupełnie objawy kryzysu wieku średniego (s. 66), naprawdę trudno gratulować pomysłu i nowych koncepcji (s. 62), bowiem przeniesione na inne dziedziny wiedzy, z założenia zajmujące się pomocą człowiekowi, doprowadziłyby do nieodwracalnych zaburzeń w społeczeństwie. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że rzadko który psycholog, medyk czy prawnik wyraziłby gotowość pracy „na pełnym etacie” (s. 53) po osiągnięciu pięćdziesiątego roku życia!

Podjęta przez autorów dyskusja staje się jednak bodźcem do bardzo istotnych rozważań i szukania odpowiedzi nie tyle na pytanie, czy jakakolwiek uczelnia jest w stanie zapewnić swoim absolwentom pełną ludzką dojrzałość (s. 68), ile raczej, jakie działania należy podjąć, by stan dojrzałości osiągnąć. Argumentacja wspomnianych autorów odwraca porządek normy. Prawdziwa antropologia rozpoczyna się dopiero we Wcieleniu Słowa (por. KDK 22). Nie mamy kryteriów dojrzałości ludzkiej. Aby mówić, co to w ogóle znaczy być człowiekiem, trzeba najpierw poznać Chrystusa. *Noverim Te, noverim me* (św. Augustyn † 430). Obym poznał Ciebie, bym mógł poznać siebie.

Dariusz M. Kaczmarczyk OFM